

Czas uczy mnie cierpliwości

Joanna Habiera

Krystyna Janda mieszka z rodziną w Milanówku. Kilka lat temu kupiła z mężem zrujnowany, zażytkowy dom i odrestaurowali go. Jest duży, ale i domowników jest sporo: mąż, Edward Kosiński, znany operator filmowy (m.in. zdjęcia do "Białego" K. Kieślowskiego), Marysia (córka Krystyny Jandy i Andrzeja Seweryna), Adaś i Jędrzek, rodzice aktorki, gosposia oraz cztery psy.

- Jędrzek ma 4,5 roku i chodzi do przedszkola, Adaś idzie teraz do zerówki, a Marysia zdała na II rok studiów wydziału aktorskiego PWST w Warszawie - opowiada Krystyna Janda. Jak mówi, umie pogodzić zawód z domem. A pracuje już 20 lat, naprawdę bardzo dużo. Twierdzi, że nie jest matką od święta. Każde wolne 5 minut spędza z dziećmi, a nie na robieniu zakupów czy zmywaniu. W pracach domowych wyręcza ją gosposia i mama. Chłopcy nie sprawiają poważnych kłopotów. Jak wszystkie dzieci w ich wieku broją, ale w normie.

- To mama i czas nauczył mnie cierpliwości. Pamiętam, że do Marysi miałam jej dużo mniej niż teraz dla chłopców.

- A jeśli chodzi o wychowanie dzieci, to staramy się nie mieszać naszego życia zawodowego, emocji, problemów z nim związanych z naszym życiem rodzinnym. I myślę, że to nam się udaje.

Dzieci nie wiedzą jakie zawody uprawiają rodzice.

- Kiedyś, gdy z Adasiem byłam na spacerze, w ciągu godziny podeszły do nas trzy osoby i poprosiły mnie o autograf. Był zdziwiony, dlaczego ludzie chcą, żebym im coś napisała. Synowie nie widzieli mnie nigdy na



Krystyna Janda od kilku lat prawie codziennie gra w teatrze.

Fot. Archiwum

scenie i myślę, że się zupełnie nie orientują, czym się zajmujemy.

W lecie i na wiosnę Krystyna Janda dużo czasu spędza w ogrodzie z chłopcami. Czytają książki i rozmawiają. Często jeżdżą razem na wycieczki rowerowe. Aktorka uważa, że jest taką matką, jak inne - odbiera z przedszkola, całuje, bawi się z nimi.

- Lubię zajmować się ogrodem. Posadziłam tam ogromną ilość drzew, krzaków i innych roślin. Nie jestem najzdolniejszą ogrodniczką. Wiele mi usycha, ale mam do tego zajęcia prawdziwą miłość. Mąż

twierdzi, że wszystkie pieniądze, które zarabiam, zakupuję do ziemi. (śmiech)

- Edward jest moim przyjacielem. Mamy pokrewne zawody, mamy o czym rozmawiać. Myślę, że się rozumiemy wzajemnie. Lubimy swoje śmieszności i obsesje. Często śmiejemy się z siebie nawzajem.

Edward Kosiński pracuje głównie na Zachodzie, ale kiedy wraca prawie nie wychodzi z domu. Krystyna Janda od kilku lat prawie codziennie gra w teatrze. Najczęściej wraca do domu ok. godziny 23.

- Mąż zawsze czeka na mnie z ko-

lacją, bez względu na to, o której wracam. Śniadania jadamy wszyscy razem przed pójściem dzieci do przedszkola. Rzadko jest sama. Najczęściej wtedy, gdy jedzie do Milanówka do Warszawy i z powrotem. Czas samotności, to prawie trzy godziny dziennie w samochodzie.

- To jest mój czas dla mnie. Wtedy mogę zastanowić się nad wszystkim.

Dla aktorki rodzina i dom są bardzo ważne, ale nie uważa, żeby rola matki i żony była największą w jej życiu. Najważniejsze dla niej jest ustalenie hierarchii ważności.

- Po prostu - jak mówi - nie należy dopuścić do sytuacji bolesnych wyborów: dom czy zawód.

Kilka dni temu wróciła - Byliśmy we czwórkę w Kalabrii: ja, mąż i chłopcy. Morze, palmy, pola, słońce sady oliwkowe i nikogo znajomego. Mieszkaliśmy w małym hotelu z małą, prywatną plażą obok. Pierwszego dnia założyłam kostium kąpielowy, a zdjęłam go po 2 tygodniach, na 10 minut przed wyjazdem na lotnisko. Marysia nie pojechała z nami. Uczyla się grać na skrzypcach do filmu, w którym niedługo będziemy grały razem. Ona córka, ja - matka.

Zdjęcia zaczynają pod koniec sierpnia. Scenariusz napisała Joanna Żółkowska, Robert Gliński będzie reżyserował. Już 15 sierpnia wraca do Teatru Powszechnego - m.in. do spektakli: "Kobieta zawiedziona" i "Shirley Valentine". Ma także kilka planów reżyserskich, ale projekty są na etapie rozmów, więc nie chce o nich mówić. Prawdopodobnie w grudniu lub w styczniu zacznie reżyserować w Teatrze Powszechnym "Pannę Tutti Putti" Witkacego.

- Jaka jestem? Nie wiem i nie chcę się nad tym zastanawiać. Ale myślę, że jestem prawdziwa. Moje marzenia? Żeby było dalej tak jak jest.